

Krzysztof KOŹBIAŁ

Przewodniki nie tylko dla turystów

Julian Zinkow, *Wadowice i okolice*
Andrzej Matuszczyk, *Beskid Mały*

Schyłek roku 2001 przyniósł na rynku wydawniczym dwie nowe pozycje typu przewodnikowego, które bez wątpienia przyczyniają się do wypełnienia istniejącej w tym zakresie luki. Do tej pory brak było bowiem opracowań adresowanych do turystów, ale przecież nie tylko dni nich, opisujących te tereny w sposób tak szczegółowy. Poza tym obie pozycje mają też jeszcze jedną ważną zaletę – ich podręczny format pozwala zabrać je ze sobą na weekendowe wędrówki i weryfikować na miejscu opis z rzeczywistością.

Pierwszą z nich jest monograficzny przewodnik autorstwa Juliana Zinkowa *Wadowice i okolice* wydany przez "Grafikon". Autor uzupełnia w ten sposób swą długoletnią pracę, bowiem w latach 1993-2000 wydał już 5 podobnych przewodników po okolicach Myślenic, Oświęcimia, Tyńca, Skawiny, Niepołomic a ostatnio także Kalwarii i Lanckorony. Recenzja tego ostatniego ukazała się zresztą na łamach "Wadovian" nr 5 z 2000 roku. Cała seria tworzy logicznie dopasowaną całość pozwalającą na gruntowne poznanie opisywanych terenów.

W najnowszej, recenzowanej w tym miejscu pozycji, autor zajął się opisem wschodniej części powiatu oświęcimskiego (Zator i pobliskie miejscowości), częścią powiatu wadowickiego (Wadowice, Andrychów, Spytkowice, Brzeźnica) jaki też i skrawkiem powiatu żywieckiego (Czaniec w gminie Porąbka) należącego obecnie do woj. śląskiego. Ogółem mamy tu do czynienia z opisem 3 miast i 44 wsi. Jak wspomniano nie był to wybór przypadkowy gdyż opisywane miejscowości zostały dopasowane do wydanych poprzednio przewodników. Powtórzenie kilku opisów wynikało po prostu z układu tras turystycznych proponowanych przez autora.

Logiczny układ treści pozwala na łatwe dotarcie do interesujących nas wiadomości. W części wstępnej czytelnik może zapoznać się z położeniem opisywanego obszaru pod względem geograficznym, z przeszłością tych ziem, jak i fauną i florą. Sporą część narracji autora zajmuje, całkiem zresztą słusznie, opis Wadowic i Zatora – szczególną uwagę zwraca w tym miejscu na historię tych miast oraz ludzi z nimi związanych. Proponuje czytelnikowi, turyście spacer po obu ośrodkach i zaleca trasę zwiedzania, aby dotrzeć do najbardziej wartościowych miejsc i nie przeoczyć niczego ważnego. Niezwykle pomocne są przy tym orientacyjne mapki obu miast, bez których wycieczki byłyby z pewnością utrudnione, szczególnie dla kogoś, kto przybywa w te strony po raz pierwszy.

J. Zinkow pozostaje jednak niestety wyraźnie niekonsekwentny brak bowiem wyróżnionego Andrychowa, który także znajduje się w obszarze jego zainteresowań w tymże opracowaniu. Co prawda pisze o tym ośrodku prezentując jedną z propozycji trasy, jednak nie wyodrębnia tego miasta jak to uczynił w przypadku Wadowic i Zatora. Mogłoby to trochę dziwić, ale lektura wstępu do przewodnika daje nam odpowiedź na pytanie dlaczego tak się stało. Urząd Miasta Andrychowa nie chciał uczestniczyć w finansowaniu przewodnika, podobnie zresztą jak władze starostwa wadowickiego. Nie zwalnia to jednak autora z obiektywnego potraktowania wszystkich miast na opisywanym przez autora terenie! Tego niestety nie uczynił. Całości dopełnia brak choćby schematycznej mapki miasta jak i propozycji wycieczki po nim.

Zasadniczą część przewodnika zajmuje zaproponowanie czytelnikowi 13 tras zwiedzania terenu okolic Wadowic oraz ich szczegółowy opis. W ten sposób turysta może poruszać się

nadwiślańskimi krajobrazami (Łączany – Spytkowice – Zator), ruszyć z Wadowic przez Łysą Górę i Ponikiew na Groń Jana Pawła II lub też udać się z wizytą do dworku Zegadłowicza. Opisuje mijane po drodze miejscowości lub obiekty godne zobaczenia, zwraca uwagę także na walory, które nie były do tej pory dokładnie eksponowane a z pewnością są godne polecenia. Uzupełnienie stanowią schematyczne mapki pozwalające na zorientowanie się w terenie. Zinkow nie zapomniął również o wspomnieniu miejscowościach, które nie znalazły się na trasach przez niego zalecanych. W tak obszernej publikacji liczącej ponad 550 stron, trudno było rzecz jasna ustrzec się kilku nieścisłości, które nie rzutują jednak całościową, pozytywną ocenę przewodnika. Przy opisie zawilej historii tych ziem wskazane byłoby zamieszczenie mapki ilustrującej zmiany granic mające miejsce na tym obszarze. Niezwykle ciekawe są również rozważania autora o "czysto polskim charakterze" miasta Wadowice w XIV wieku (s. 43) kiedy to raczej nikomu nie śniło się jeszcze o pojmowaniu narodowości w dzisiejszym znaczeniu tego słowa. Odnosząc się do historii tegoż miasta przeskakuje niespodziewanie z XV w XIX wiek (s. 44), czyżby w międzyczasie nic się nie działo? Znaczniejszą ostrożność powinien wykazywać także, jeśli chodzi o dokument z 1288 roku dotyczący Zatora (s. 77) bowiem jest on uznawany od dawien dawna za falsyfikat i trudno na jego podstawie o jakieś głębsze analizy. Nie wiadomo również skąd autor czerpie informacje o przynależności Kopytówki do starostwa zatorskiego w połowie XVI stulecia (s. 81). Trudno także zgodzić się z autorem zaliczającym wydawnictwo i drukarnię "Grafikon" do "ważniejszych instytucji kulturalnych w Wadowicach" (s. 40), rozumieć to należy raczej jako ukłon autora w stronę swego wydawcy. Jak już jednak wspominałem nie sposób ustrzec się drobnych uchybień przy tak szerokim opracowaniu.

Niezwykle ważne jest natomiast, iż autor zamieszcza na końcu opracowania obszerną literaturę, zarówno pozycje książkowe jak i artykuły oraz prasę, która była mu pomocna w napisaniu przewodnika. Sporządził także indeks miejscowości i nazw fizjograficznych, który znacznie ułatwia czytelnikowi szybkie dotarcie do poszukiwanych informacji na temat konkretnej osady bądź jakiegoś obiektu (góry, stawu, drogi itd.). Przewodnik zamykają zdjęcia, zarówno krajobrazowe jak i konkretnych obiektów, stanowiące swego rodzaju podsumowanie i ilustrację opisywanych tras. Ich rolą też jest przecież zachęcanie do uprawiania turystyki.

Jednym słowem opracowanie Juliana Zinkowa jest bez wątpienia ważną pozycją przyczyniającą się popularyzacji Wadowic i szeroko rozumianych okolicznych miejscowości. Jest najbardziej obszernym z przewodników opisujących dotychczas te tereny i powinien stać się niezbędną pozycją w wyposażeniu turysty odwiedzającego te strony. Z drugiej strony pozycja ta zainteresuje każdego kto interesuje się dziejami Wadowic, Andrychowa, Zatora i innych opisywanych miejscowości i może uzupełnić ich wiedzę na temat różnych obiektów opisywanych w przewodniku.

Drugą godną polecenia pozycją jest przewodnik Andrzeja Matuszczyka "Beskid Mały", który ukazał się nakładem wydawnictwa "Grafikon" i Oddziału PTTK "Ziemi Wadowickiej". Do lektury zachęca już sama sylwetka autora, który wydał do tej pory prawie 50 przewodników po Beskidach i 25 map turystycznych. Beskidem Małym zajął się, jak sam pisze, po raz czwarty.

W części ogólnej autor charakteryzuje położenie omawianego obszaru podkreślając po raz kolejny, że Beskid Mały nie kończy się wcale, jak wielu błędnie uważa, na Skawie ale do masywu tego należy również Jaroszowicka Góra. Dalsza lektura pozwala na zapoznanie się budową geologiczną, siecią wodną, klimatem, fauną i florą oraz krótkim rysem historycznym Beskidu Małego i graniczących z nim osad.

Część szczegółowa poświęcona jest dokładniejszemu opisowi poszczególnych partii Beskidu Małego, tzn. rejonowi Leskowca i Gronia Jana Pawła II, przedgórzu (Wadowice), Grupie Łamanej Skały, Magurce Wilkowickiej, Hrobaczej Łące i zaporom przełomu Soły. Z racji wybudowania na Groniu Jana Pawła II kaplicy należy chyba uznać, iż to ten rejon Beskidu Małego jest chyba najczęściej uczęszczanym przez turystów. Opis czyta się płynnie gdyż niejednokrotnie jest on ubarwiany różnorodnymi opowiastkami i ciekawostkami. Przykładem może być historyjka o grupie, która mając zarezerwowane miejsca w andrychowskim hotelu "Leskowiec" trafiła omyłkowo pod właściwy Leskowiec (s. 60). Autor opracowania często powołuje się na Kazimierza

Sosnkowskiego, który już w 1924 roku na łamach rocznika "Wierchy" był jednym z pierwszych opisujących walory Beskidu Małego. Znajdujemy tu również sporo wiadomości o wadowickim oddziale PTTK jak też o dziejach turystycznego zagospodarowania tej części Beskidów.

Na ponad 200 stronach opisu trudno było ustrzec się kilku mankamentów. Między bajki można bowiem włożyć legendę o powstaniu parafii mucharskiej za czasów św. Wojciecha, który miał tu rzekomo przebywać w drodze do Krakowa (s. 23). Zupełnym błędem jest datowanie powstania Księstwa Zatorskiego na początek XIV stulecia (s. 23) gdyż jak wiadomo owo księstwo powstało dopiero w 1445 roku. Także wykup Księstwa Oświęcimskiego przez króla polskiego miał miejsce nie jak podaje autor w 1467 ale w 1457 roku (s. 24). Generalnie rys historyczny zawarty w przewodniku należy uznać za zbyt powierzchowny i zawierający sporo nieścisłości, jest to najslabsze ogniwo całego opracowania. Autor zanadto skupił się na opisywaniu zbójnictwa i chłopskich buntów przeciw państwu co miało na celu być może podniesienie atrakcyjności opisu ale z pewnością nie do końca odpowiada historycznej prawdzie. Te niewielkie w sumie uchybienia nie wpływają jednak znacząco na pozytywną ocenę całości, wszak omawiana tu pozycja nie jest przecież opracowaniem historycznym.

Na końcu przewodnika znajdujemy skorowidz nazw, nazwisk i obiektów co jest niezwykle cenne dla kogoś kto chce w miarę szybko dotrzeć do konkretnej wiadomości. Znakomitą ilustracją wydanej pozycji są zdjęcia potwierdzające słuszność tezy, iż warto zwiedzić, co prawda niewysokie, ale jakże urocze grzbiety Beskidu Małego, autorem większości z nich jest Dawid Zajac. Andrzej Matuszczyk zamieszcza także literaturę, która była bez wątpienia niezbędna do tego aby mógł powstać jego przewodnik.

Szczególnie ciekawym pomysłem wydaje się załączona do publikacji mapa przeglądowa. Na tle mapy Stanisława Porębskiego z 1563 roku przedstawiono bowiem szlaki turystyczne poprowadzone na omawianym obszarze. Zaznaczono również czas przejścia poszczególnych odcinków, podobnie postąpiono zresztą w przewodniku. W ten sposób autor znakomicie zilustrował swój przewodnik.

Wydanie omawianego przewodnika także powinno przyczynić się do wypełnienia istniejącej na rynku księgarskim pustki w tym zakresie. Wszak udając się w Beskid Mały warto nie tylko podziwiać atrakcyjne krajobrazy ale również należałoby dowiedzieć się czegoś nowego o tym terenie, o mijanych po drodze obiektach a także o ludziach, którzy tworzyli historię i wpływali na teraźniejszość tych ziem. Jednym słowem warto popierać inicjatywy wydawnicze przyczyniające się do propagowania wiedzy o określonych terenach a taką funkcję spełnia bez wątpienia opracowanie A. Matuszczyka.